Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 140 | Kraków, niedziela 13 czerwca 1920 | Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 50·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 1½ M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Niemieckie wybory

Wynik wyborów do pierwszego parlamentu republiki niemieckiej, które się odbyły w ubiegłą niedzielę, jest bardzo znamienny i politycznie doniosły.

Ścisłego porównania z sobą cyfr wyniku tych wyborów i poprzedniego ustosunkowania stronnictw w konstytuancie czyli zgromadzeniu narodowem — przeprowadzić nie można z tego powodu, że te wybory odbyły się na podstawie innej ordynacyi wyborczej niż wybory do konstytuanty.

To jednak da się stwierdzić, że ostatnie wybory przyniosły jako rezultat **znaczne przesunięcie się na prawo.**

Sześć wielkich stronnictw walczyło ze sobą przy tych wyborach o swój stan posiadania, o władzę polityczną w rzeczypospolitej. Trzy z tych stronnictw stanowiło blok rządzący w państwie: socyaliści większości czyli partya Scheidemanna (163 posłów), centrum katolickie (92) i demokraci (74). Opozycyę z prawej strony stanowiły: stronnictwo ludowe, czyli dawniejsze narodowo-liberalne, reprezentujące wielką burżuazyę kapitalistyczną (22) i stronnictwo narodowe, dawniej konserwatywnem zwane, junkierskie (42). W końcu opozycyę z lewej strony reprezentowali socyaliści niezawiśli (22 posłów).

Na 421 ogółem posłów liczyła większość rządowa w konstytuancie 329, a gdy od centrum katolickiego odpadła bawarska partya ludowa, jawnie monarchistyczna (14), pozostało jednak jeszcze w większości 315 posłów, którzy stanowili trzy czwarte konstytuanty.

Nowa ordynacya wyborcza zmieniła podstawę parlamentu. Oparta jest ona na systemie proporcyonalnym. Kraj cały podzielono na 35 wielkich okręgów wyborczych. Jak duże są te okręgi, świadczy okoliczność, że np. cała Bawarya stanowi tylko 4 okręgi, Saksonia 3. Ordynacya ta nie przyjmuje z góry określonej liczby posłów, co stanowi ciekawą nowość; liczba posłów zależy od liczby głosujących wyborców, gdyż na każdych 60.000 wyborców, którzy oddali głosy, wypada jeden poseł. Reszty pozostałe od dzielenia oddanych głosów przez dzielnik 60.000, sumuje się ze wszystkich okręgów wyborczych dla każdego stronnictwa z osobna, a następnie dzieli się te sumy przez ten sam dzielnik. Stosownie do tego musiało każde stronnictwo postawić okręgowe listy kandydatów i jedną listę państwową. W ten sposób nie przepadają żadnemu stronnictwu nawet małe mniejszości i ułamki po różnych okręgach rozproszone. Ponieważ w głosowaniu wzięło udział tym razem około 26 milionów wyborców, przeto liczba posłów wynosić będzie mniej więcej 433. Do tej cyfry doliczyć trzeba jeszcze 41 posłów z trzech okręgów plebiscytowych (Mazury i Warmia, Górny Śląsk, Szlezwik), gdzie wybory się nie odbyły i których dawni posłowie na razie zasiadać będą w nowym parlamencie. Razem więc liczyć będzie nowy parlament około 484 posłów; dokładne cyfry nie są jeszcze ogłoszone, gdyż obliczenia ilości głosów i mandatów przy proporcyonalnych wyborach są skomplikowane i wymagają czasu.

To jednak da się stwierdzić już obecnie, że przy wzroście ogólnej liczby mandatów o przeszło 60 — trzy stronnictwa, stanowiące dotąd blok większości straciły około 90 mandatów, skutkiem czego postradały większość.

Straty te przedstawiają się następująco: **Najwięcej straciła demokracya, bo około 30 mandatów**, gdyż mieszczaństwo gromadnie ją opuściło, przenosząc się **do szeregów stronnictw prawicowych, mianowicie kapitalistycznego stronnictwa „ludowego" i konserwatywnego stronnictwa narodowego, z których pierwsze zyskało około 40, drugie przeszło 20 nowych mandatów.** Zasiadające w jednym bloku rządowym z socyalną demokracyą **centrum katolickie utraciło 9 mandatów na rzecz żywiołów reakcyjnych i monarchistycznych.**

Równocześnie dokonało się **przesunięcie sił w łonie obozu socyalistycznego:** socyalna demokracya, stojąca na czele rządów rzeczypospolitej, utraciła przeszło 50 mandatów na rzecz socyalistów niezawisłych. To przesunięcie, nie zmieniającego ogólnego obrazu pod względem społecznym, ma jednak doniosłe znaczenie pod względem politycznym, gdyż niezawiśli socyaliści nie wchodzili do większości rządowej i stanowili opozycyę, więc zyskane przez nich mandaty, jakkolwiek pozostały w rękach socyalistów, ubyły blokowi rządowemu i zmieniły go z większości w mniejszość. Wobec tego rząd Bauera podał się do dymisyi i rozpoczęły się rokowania o stworzenie nowego bloku rządowego, do któregoby obok trzech dawnych stronnictw weszli jako czwarte socyaliści niezawiśli.

Jak widzimy, nastąpiło **w obrębie obozu socyalistycznego pewne zradykalizowanie**, objawiające się we wzroście stronnictwa niezawisłych socyalistów kosztem socyalnej demokracyi, której liczba mandatów ze 163 spadła skutkiem tego na 110. Zradykalizowanie to nie jest pod względem ideowym zbyt wielkie, bo nie należy absolutnie mięszać niezawisłych socyalistów z komunistami. Właśnie to jest znamienne dla wysokiego uświadomienia robotników niemieckich, że **komuniści w całych Niemczech uzyskali śmiesznie małą liczbę głosów i zdobyli wszystkiego zaledwie 2 mandaty.** Ale już ta niewielka radykalizacya, jaka się dokonała przez wzrost niezawisłej partyi socyalistycznej, która opanowała klasę robotniczą w Berlinie i kilku wielkich centrach przemysłowych, zaważyła wielce na szali wyborów. Czy wywołała ona skutki dodatnie dla rozwoju socyalizmu?

Na to pytanie odpowiadają fakta. Na burżuazyę ta radykalizacya obozu socyalistycznego, która się w ostatnich czasach objawiała dość wyraźnie, podziałała w ten sposób, że zapędziła liczne rzesze burżuazyi w objęcia stronnictw reakcyjnych i monarchicznych. Ale to jeszcze mniejsza rzecz. Druga sprawa jest o wiele ważniejsza. Mianowicie radykalizacya ta podziałała **paraliżująco na siłę przyciągania socyalizmu.** Obóz socyalistyczny nie powiększył tym razem zupełnie liczby otrzymanych głosów, nie zrobił żadnych postępów, a być może nawet, że stracił nieco głosów, choć to jeszcze nie jest pewne, gdyż ostateczny cyfrowy wynik wyborów nie jest jeszcze ustalony. Co oznacza ten zastój i skąd pochodzi? Oto radykalizacya, jaka zaszła w łonie socyalizmu niemieckiego, odstraszyła od niego liczne masy robotników, pragnących przedewszystkiem spokojnej odbudowy gospodarczej bez utrudniających ją wstrząśnień i eksperymentów. We Francyi kokietowanie partyi socyalistycznej z bolszewizmem spowodowało jej zupełną klęskę przy wyborach. W Niemczech, gdzie stosunki partyjne są daleko stalsze, solidniejsze i gdzie zresztą nie było kokietowania z bolszewizmem, nawet niezbyt duża radykalizacya uniemożliwiła obozowi socyalistycznemu zjednywanie sobie nowych zwolenników z pośród klasy robotniczej, zahamowała naturalny wzrost ruchu socyalistycznego.

Zmiany, wywołane wyborami, stworzyły **konieczność wstąpienia socyalistów niezawisłych do rządu**, a może spowodują też pogrzebanie swarów partyjnych między dwoma odłamami socyal. demokracyi i złączenie ich na nowo w jednej wspólnej partyi socyalno-demokratycznej.

* * *

Nauen. (PAT. Radio). Scheideman oświadczył, że obecna sytuacya w Niemczech z powodu wyborów jest **bardzo smutna.** Prawdopodobne jest według niego, że wkrótce przyjdzie znowu w Niemczech **do wojny domowej.** Rządy niezawisłych socyalistów i ludowej partyi niemieckiej są **niemożliwe.**

Nauen. (PAT. Radio). Ze znanych socyalistów niemieckich **nie** zostali wybrani prezydent Rzeszy Ebert, b. minister Noske, minister Heine, b. prezydent zgromadzenia narodowego Pfankuch, naczelnik policyi berlińskiej Eugeniusz Ernst, przewodniczący berlińskiej organizacyi partyjnej Franciszek Krüger, naczelnik Prus wschodnich Szymon Katzenstein, minister Landsberg, dr Quark, dr Sinnsheimer, badeński minister Rückert.

Berlin. (PAT). Z powodu wyniku wyborów nastąpiło w łonie rządu sakiego przesilenie. Jak się zdaje, demokratyczni członkowie gabinetu ustąpią. Izba poselska zostanie rozwiązana.

Berlin. (PAT). Jak się dowiaduje „Lokalanzeiger", prezydent Ebert nie zamierza ponownie ubiegać się o prezydenturę.

Berlin. (PAT). Jak podaje „Freiheit", niezawiśli socyaliści gotowi są wstąpić do rządu koalicyjnego pod następującymi warunkami: 1) rozwiązanie wszystkich antyrewolucyjnych formacyi, 2) zniesienie stanu wyjątkowego i ogłoszenie amnestyi, 3) ukaranie wszystkich antyrewolucyonistów, którzy uczestniczyli w zamachu Kappa, 4) uspołecznienie tych gałęzi przemysłu, które są do tego dojrzałe, 5) przemiana wielkiej własności na własność społeczną, 6) zabezpieczenie aprowizacyi i zwalczanie lichwy żywnościowej, 7) rozszerzenie ustawodawstwa społecznego, 6) przyjazne stosunki ze wszystkimi narodami, pokój z Rosyą, 9) wypełnienie wszystkich zobowiązań z traktatu pokojowego. Dziennik zauważa, że **żadne stronnictwo mieszczańskie nie zgodzi się na żadne z tych żądań.**

W obronie szkoły średniej

Jednem z nieszczęść młodej Rzeczypospolitej Polskiej jest to masowe rzec można zjawisko, iż każdy dyletant, każdy nieuk, każdy domorosły wynalazca czy odkrywca, każdy maniak — robi na jej żywem ciele swoje eksperymenty, które często równają się wiwisekcyi. Te eksperymenty, to zastosowywanie naraz tylu niedowarzonych pomysłów, to wprowadzanie natychmiast w życie wszystkiego, co wpadnie do głowy któremukolwiek z tych, co się przypadkowo jakiejś władzy dorwali, — pomnaża zamęt, obniża i tak już niezbyt wysoki poziom urządzeń publicznych, utrudnia niesłychanie rozwój normalny, cofa poprostu kulturę i maszyneryę państwową jeszcze badziej, niż to czynią same z siebie niepomyślne warunki, wśród których wypadło nam budować państwo i jego instytucye. Ileż to lat potrzeba będzie na odrobienie w przyszłości tego, co teraz ci eksperymentatorzy swojskiego chowu napsują?

W dziedzinie **szkolnictwa** mamy takiego **szkodnika** w osobie naczelnika sekcyi programowej ministerstwa oświecenia, niejakiego p. **Dobrowolskiego**, któremu w „Przeglądzie pedagogicznym“ dowodnie wykazano, że nawet w swoim fachu (geografii) kwalifikacyj fachowych nie posiada, a któremu dotychczasowy minister oświecenia, p. Łopuszański, powodowany brakiem krytycyzmu czy słabością wobec niego, pozwalał na narzucanie szkolnictwu średniemu najgłupszych pod słońcem pomysłów.

Temu to panu zawdzięczamy plan zupełnego zrujnowania gimnazyów. Obok szkoły realnej, gimnazyum klasycznego i gimnazyum realnego, stanowiącego typ pośredni pomiędzy szkołą matematyczno-przyrodniczą, a szkołą humanistyczną, wprowadził ów pan jeszcze czwaty typ szkoły średniej, w którym nauka nie będzie obciążała umysłów młodzieży ani wiedzą matematyczno-przyrodniczą, ani wiedzą humanistyczną, a istota kształcenia ma się koncentrować dokoła nauki polskiego; ma to więc być typ gimnazyum „łatwego“, w którem młodzież jak najmniej uczyć się będzie, a które mimoto ma przyznaną zupełną równorzędność z z innymi typami szkół średnich pod względem uprawnień, jakie daje swoim wychowankom. Jeżeli z takiego gimnazyum można taksamo pójść na uniwersytet, jak z gimnazyum klasycznego lub realnego, to pocóż uczyć się łaciny i greki lub matematyki i przyrody, poco nabywać wykształcenia, skoro nieuctwo taksamo popłaca, a mniej trudu kosztuje! Ten nowy typ gimnazyum jest poprostu premią na nieuctwo! Wprowadzenie tego typu „łatwego“ skazuje na zagładę tamte typy „trudne“. Jestto **zrujnowanie polskiej szkoły średniej, obniżenie poziomu umysłowego całych pokoleń przyszłej inteligencyi polskiej, zerwanie ze wszystkiemi tradycyami europejskiej kultury.** Tego herostratowego dzieła dokonał p. Dobrowolski jednym zamachem, jednem rozporządzeniem ministeryalnem.

Jeżeli odnośnie do Królestwa można było przynajmniej motywować ten niedowarzony pomysł brakiem sił nauczycielskich, to wprowadzanie go w życie w Małopolsce jest poczynaniem zupełnie już bezmózgiem. Dziennik urzędowy (nieistniejący już!) Rady szkolnej we Lwowie w Nrze 7 z 30 maja r. b. ogłasza okólnik tej (zniesionej i nieistniejącej!) Rady szkolnej, a właściwie delegata ministerstwa oświecenia p. Sobińskiego, wprowadzający w Małopolsce już na rok szkolny 1920/21 w trzech najniższych klasach „reformę“ planu naukowego wedle owego rozporządzenia ministeryalnego czyli wedle pomysłu p. Dobrowolnego. To zupełnie zbyteczne **zrujnowanie szkolnictwa średniego w Małopolsce** zostało dokonane wbrew oporowi Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, które jest organizacyą ogółu profesorów gimnazyów i szkół realnych galicyjskich. Są to jednak „fachowcy“, z których zdaniem się liczyć mądrość warszawska nie uznaje za potrzebne...

Z ustąpieniem ministerstwa p. Skulskiego ustąpił na szczęście także i minister oświecenia p. Łopuszański. Mamy nadzieję, że nazwisko jego nie pojawi się z powrotem na nowej liście ministeryalnej. Pragnęlibyśmy gorąco, żeby tekę oświaty otrzymał tym razem człowiek, rozumiejący się na szkolnictwie, nie lekceważący nauki, niepodatny podszeptom domorosłym eksperymentatorów.

Zarazem powinienby zniknąć z ministerstwa oświecenia p. Dobrowolski. Czyż nie jest to charakterystyczne, że np. taki pierwszorzędny pedagog, jak p. Rzepiński musi siedzieć w cieniu partykularza krakowskiego na posadzie inspektora szkolnego, gdy nieuctwo i blaga rozpiera się w ministerstwie oświecenia i wydaje stamtąd najbardziej bezsensowne ukazy?!

Miejmy nadzieję, że nowe ministerstwo naprawi fatalne błędy i szkody, poczynione w dziedzinie szkolnictwa średniego przez nieukwalifikowanych zarozumialców.

Krytyka gospodarki finansowej p. Wład. Grabskiego

Mowa posła tow. Diamanda

Na środowem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej w dyskusyi nad expose ministra skarbu wygłosił pos. tow. **Diamand** następujące przemówienie:

Właściwie wobec kryzysu ministeryalnego należałoby przerwać dyskusyę i zaczekać na przybycie nowego ministra skarbu, wobec tego jednak, że dyskusya się toczy dla wzajemnego porozumienia się członków, uważam za potrzebne wypowiedzieć się, odwracając Szyllerowskie słowa: „wo alles hasst, kann Karl allein nicht lieben“. (Gdzie wszystko nienawidzi, nie może sam Karol kochać).

Asumpt do dzisiejszej dyskusyi dało **groźne położenie finansowe państwa.** Wprawdzie p. minister skarbu ostro wystąpił przeciwko pos. Radziszewskiemu za otwarte przedstawienie grozy naszego położenia, ja zaś poczytuję to p. Radziszewskiemu za **zasługę**, że przyczynił się do tego, by uświadomić ludności niebezpieczeństwo, wśród którego żyjemy.

Położenie finansowe państwa zależne jest od zaufania własnych obywateli i od opinii zagranicy. Podstawę tego zaufania stanowi przedewszystkiem budżet.

Otóż minister skarbu przedstawił jeno budżet formalny, w rzeczywistości nie dający nietylko podstaw do gospodarstwa państwowego, ale nawet obrazu w przybliżeniu tego gospodarstwa. Min. skarbu żąda **prawa przekroczenia budżetu do 25% bez zezwolenia Sejmu**; to jest przyznanie charakteru formalnego budżetu przez min. skarbu. Ale jednocześnie musi przyznać, że **tych 25% nie wystarcza** i że dojdzie do nieznanej dzisiaj wysokości. Nikt interesujący się naszym skarbem, nie ma więc źródła informowania się, jak gospodarstwo nasze finansowe wygląda.

Następnie zależy

kredyt państwa od waluty.

Mamy walutę o nieokreślonej wartości i to jest głównym powodem niemożności podniesienia wartości waluty na targu światowym. Niema chyba drugiego państwa, którego waluta nie ma nawet nominalnie określonego stosunku do wartości kruszcowej.

Mowca przedkłada wykres ruchu waluty na targu środkowo-europejskim giełdzie zurychskiej. Z wykresu tego wynika, że, pominąwszy markę polską, istnieje równoległość w zwyżkach i zniżkach korony czeskiej, austryackiej i węgierskiej obok marki niemieckiej i franka francuskiego, podczas gdy marka polska porusza się stale pomiędzy wysokością 2.5 do 3 centimów szwajcarskich. Ruchu zwyżkowego z końcem maja, który podniósł koronę węgierska na 3.6 cent., austryacką na 4.2, czeską na 13.8, niemiecką markę na 17.6, a francuskiego franka na 45,4 cent., na marce naszej zauważyć nie można, co dowodzi, że twierdzenia ministra skarbu o powiększaniu się wartości naszej marki **nie mają realnej podstawy.**

Dolar amerykański w tym czasie okazuje odchylenie 3%, a funt angielski 5%. Pocieszenie ministra skarbu, że marka nasza nie spada, przy tak gwałtownym obniżeniu jej wartości znaczenia nie ma. Odchylenia w kursie marki niemieckiej są dwa razy tak wielkie, jak wartość całej naszej marki!

Na całem naszem życiu gospodarczem jak zmora ciąży

bezwartościowość marki

i ona przedewszystkiem musi być usunięta. Powoduje to w pierwszym rzędzie **drożyznę, którą rząd polski patronizuje.** Polityka rządu jest skierowana **na zwyżkę cen i codziennie rząd przez podwyższanie cen węgla, ropy naftowej, soli, taryf kolejowych, pocztowych i t. d. manifestuje bezwartościowość marki polskiej.** Podwyżki te 3, 4 i więcejkrotną wysokością ciążą na konsumcyi. Podwyższeniem taryf kolejowych rząd deficytu kolejowego, wynoszącego miliard na 2 miesiące, nie pokryje. Koleje, których tabor przewozowy jest **oddany na cele wojskowe,** nie mogą i największą podwyżką taryfową pokryć deficytów.

Z interesami skarbu polityka min. handlu i przemysłu jest w stałej i jaskrawej sprzeczności. Tych dwóch gospodarczych polityk żadne państwo nie wytrzyma, i p. Grabski winien był spowodować Radę ministrów do decyzyi, czy jego, czy p. Olszewskiego gospodarcza polityka jest polityką państwa.

Dzięki min. skarbu **sprawa pożyczki państwowej nie rozwija się należycie.** Ogłoszenie pożyczki z akompaniamentem groźby, że nastąpi pożyczka przymusowa, już **z góry podkopało zaufanie do niej.** Cyrkowa reklama na automobilach, wiozących napis wśród hejnałów trębaczy uczyniła resztę. Na dobitek organy min. skarbu, nie mając jeszcze druków dla zgłoszeń pożyczkowych, rozwinęły **przymus gospodarczo nieracyonalny na osoby, będące w zależności od administracyi państwowej, i to aż do dzieci szkolnych,** których rozwój edukacyjny czyniły zbyt gorliwe organy zależnym od podpisywania pożyczek!

Naturalnem następstwem jest

nieufność publiczności.

Pożyczka zamiast dać korzyści w chwili podpisywania jej, obciąża skarb państwa znacznemi wydatkami przy jej wykupnie. Ta ofiara nie jest **bez wpływu na zbyt.**

Pomysł gwarantowania 2 centów amerykańskich za markę polską **dyskredytuje naszą walutę już do reszty.** Któż zagranicą ma tezaurować markę polską albo kupować pożyczki polskie, jeżeli sam skarb przewiduje, że za kilkadziesiąt lat **marka polska może być mniej wartą, jak 2 centy?**

Wobec targu amerykańskiego skompromitował nas nasz ambasador w Waszyngtonie. Pierwsza wiadomość o nim, podana w pismach amerykańskich w chwili, gdy wydany został zakaz konsumcyi alkoholu, donosi, że przywiózł jako bagaż dyplomatyczny kilkadziesiąt skrzyń wina szampańskiego. Jak opowiadają osoby, wracające z Ameryki, towarzyska pozycya naszego ambasadora nie jest najlepsza. Jego akcya w sprawie pożyczki polskiej niemało nas **zdyskredytowała.**

Droga polepszenia naszej reputacyi skarbowej zagranicą prowadzi przedewszystkiem

do uporządkowania stosunków finansowych wewnątrz państwa.

Porządny budżet, plan podatkowy, dający możność systematycznego rozłożenia ciężarów na wszystkie warstwy i wszystkie gałęzie pracy, wewnętrzne uporządkowanie kwestyi walutowej — oto podstawowe warunki naszego kredytu zagranicznego, który będzie automatycznym wynikiem wewnętrznych porządków.

Polityka min. skarbu przedstawia się jako

nieplanowa walka ze społeczeństwem,

skierowana głównie przeciw politycznie mało odpornemu stanowi średniemu. W ustroju kapitalistycznym stan średni ma do spełnienia funkcye, należące do podstawowych tego ustroju.

Gdybym należał do ludzi, łudzących się nadzieją, że z wielkich katastrof gospodarczych wykwitnie nagle wonny kwiat ustroju socyalistycznego, należałbym do gorących poplecznikow p. Grabskiego, jako przygotowującego ten decydujący moment. Jestem atoli zdania, że dla Polski tego rodzaju przesilenie może być momentem **utraty samodzielności gospodarczej i politycznej** i dlatego sądzę, że Sejm powinien **położyć koniec fantastycznym eksperymentom** kanclerza skarbu zdymisyonowanego rządu.

Jak ministrowie pomagają do głodu papierowego?

Pod tym tytułem pisze warszawski „Kuryer Poranny":

W walce z brakiem papieru dzienniki nasze pozwężały formaty, zmniejszyły normę jednostkową ogłoszeń, zniosły terminowość ogłoszeń, aby w ten sposób dostosować się do zupełnie niewystarczającej ilości papieru, otrzymywanego z naszych fabryk. I wobec tych ograniczeń nie mogły się zgodzić, aby z ich przydziałów papieru miały korzystać jakieś nowe efemerydy, uśmierzająco trwonić papier w rolach reklamowych.

Ostatni zjazd dziennikarski powziął też uchwałę, protestującą przeciw jakiemukowiek przydziałowi dla zamierzonego wydawnictwa codziennego. Natomiast zjazd związków wydawniczych był łagodniejszy, rozdzielając między wszystkie wydawnictwa produkowaną u nas ilość papieru i dla nowopowstałego dziennika.

Panowie ministrowie cieszyli się bardzo, że przedstawiciele wydawnictw wzięli w swe ręce sprawiedliwy podział papieru i zdawało się, że odtąd nie będzie żadnej różnicy zdań w tej sprawie między wydawnictwami a rządem.

Aliści przez dziesięć dni czerwca żadne wydawnictwo nie otrzymało nic z wyznaczonego dla siebie papieru. Zwrócono się więc do związku papierni, gdzie zagadkę wyjaśniono. Oto sam pan minister przemysłu zalecił, aby przed wszystkimi obstalunkami zrobiono papier dla **nie wychodzącego jeszcze dziennika, ale uprzywilejowanego**, bo zaangażowany w nim jest, jak twierdzą dobrze poinformowani, sam prezes ministrów Skulski.

Fabryka więc dostarczyła mającemu urodzić się organowi p. Skulskiego trzykrotnie większą ilość papieru, niż w kolegialnym podziale było przewidziane, i wykonała ten papier w specyalnym gatunku prawie z samej celulozy i o wadze znacznie większej od przeciętnej, a więc trwoniąc dużą ilość surowca i przez to zmniejszając ogólną ilość produkcyi.

W ten sposób, aby pomódz jednemu prywatnemu geszeftowi, ministeryum przemysłu i handlu, wbrew kategorycznym zastrzeżeniom się i zobowiązaniom swych kierowników, nadużyło swego stanowiska, krzywdząc całą prasę. Czy wolno ludziom, stojącym u steru rządów Rzeczypospolitej, kierować się prywatą, gdy chodzi o osobisty ich interes?

Za „dawnych czasów" podobnym wypadkom było winno „otoczenie", — tutaj i tego tłomaczenia niema.

Wiadomości polityczne

Ugoda polsko-czeska

Warszawski „Naród" donosi:

Jak słychać rokowania pomiędzy polskim ministrem pełnomocnym, p. E. Piltzem, a czeskim ministrem spraw zagranicznych, dr. Beneszem, są bliskie osiągnięcia wyniku. Plebiscyt w sprawie cieszyńskiej jest niemożliwy. Spodziewane jest osiągnięcie ugody przez arbitraż. Jest nadzieja, że król Albert belgijski zgodzi się przyjąć rolę arbitra.

Przypuszczać należy, że p. Pltz omawiać będzie tylko sprawę, co do zasady nie zaś co do treści, a to tembardziej, że i sytuacya obecna w Polsce nie upoważnia do bliższego tej sprawy rozważania. Prawdopodobnie p. Patek w porę jeszcze zdąży się o kryzysie powiadomić i do tego kierunek swej podróży zastosować.

—ooo—

Delegacya ludności ukraińskiej

Przed 3 dniami przybyła do Warszawy delegacya ludności ukraińskiej z powiatów podlaskich, wołyńskich i podolskich oraz Chełmszczyzny w celu przedstawienia kołom sejmowym dezyderatów ludności ukraińskiej wymienionych wyżej obszarów.

Po porozumieniu się z przedstawicielami klubów PPS., PSL. (piast), PSL. (wyzwolenie), PSL. (lewica) i NPR., delegacya ukraińska zjawiła się onegdaj w Sejmie i złożyła w ręce przewodniczących tych klubów memoryał, w którym wysunięte są następujące żądania:

Równouprawnienie obywatelskie; amnestya w sprawach dotyczących walk politycznych między Polakami i Ukraińcami; zniesienie okupacyi wojskowej; połączenie w jedno województwo terenów z ludnością o jednym charakterze narodowym, a mianowicie zamieszkującej Wołyń, Chełmszczyznę, Podole, Podlasie oraz powiaty Brzeski, Kobryński i Prużański, zniesienie istniejących kordonów między temi ziemiami, a resztą Rzeczypospolitej oraz kordonów wewnętrznych; samorząd na podstawach ogólnopaństwowych; równouprawnienie językowe; równouprawnienie narodowościowe przy obsadzaniu stanowisk urzędowych; ustanowienie przy ministerstwach: spraw wewnętrznych, robót publicznych i oświecenia radców ukraińskich, a wreszcie gwarancyi dla kościoła wschodniego.

Jak wiadomo w Sejmie postawiony został wniosek nagły przez posłów Moraczewskiego, Pużaka i tow. w sprawie zniesienia ograniczeń w przyjmowaniu na służbę państwową urzędników narodowości ukraińskiej, oraz zastosowania powszechnej amnestyi względem ukraińskich działaczy i przestępców politycznych w Galicyi Wschodniej.

—ooo—

Toasty polsko-ukraińskie

W czasie przyjazdu atamana Petlury do Kijowa na bankiecie w lokalu „Proświty" wypowiedziano szereg przemówień. Generał-porucznik Rydz Śmigły przemówił między innemi:

„Szanowni Panowie! My, żołnierze Niepodległej Polski przyszliśmy Wam pomóc w budowie Waszej Rzeczpospolitej, ale Panowie — do niedawna jeszcze my sami czuliśmy na rękach pęta niewoli, które ciężkie były i nieraz boleśnie krwawiły nam dłonie. Do niedawna jeszcze sami dusiliśmy się w podziemiach, całą siłą duszy tęskniąc do wolnych przestrzeni, gdzie pierś nasza mogłaby szeroko odetchnąć. Do niedawna jeszcze błądziliśmy w nocy ciemnościach — wypatrując świtu...

Dlatego z głębokim szacunkiem i serdeczną sympatyą patrzymy na waszą walkę światła z ciemnością, na Waszą radość z odzyskanego słońca. Z naszej strony nie jest to tylko sentyment, ale jest czyn realny, bo oto w jedną strugę łączy się krew żołnierza polskiego i ukraińskiego na polu bitwy.

Pozatem wiemy jeszcze jedno: Wiemy, że w wielkich dziejowych zdarzeniach jeden człowiek, który ma wielki charakter, twardą nieugiętą wolą potrafił osiągać rzeczy nieosiągalne, wiemy, że dla woli ludzkiej nie ma niemożliwości.... I wiemy, że człowiek o takiej wielkiej woli potrafi zbudzić wielkość i potęgę w całym narodzie, potrafi wyzwolić drzemiące w nim siły.

Dlatego z czcią chylimy czoła, gdy witacie swego pierwszego obywatela Atamana Petlurę.

I sądzę, że nie ulega wątpliwości, iż szczerze z pełnej piersi wznosimy okrzyk: Niech żyje Rzeczpospolita Ukrajnska, niech żyje Ataman Główny, Semen Petlura"!

Huczne okrzyki wszystkich zebranych: „Niech żyje Polska"! były odpowiedzią na słowa generała.

W dłuższej odpowiedzi podkreślił ataman swoje demokratyczne stanowisko co do polityki wewnętrznej, konieczność pociągnięcia do pracy twórczej jaknajszerszych mas inteligencyi ukraińskiej i pożądany udział w pracy tej Polaków, zamieszkałych na Ukrainie, a zakończył swą mowę następująco:

„Niechaj te łzy, co wypłakały matki nasze i siostry nad trumnami synów swych i braci, niech krew, przelana przez żołnierzy polskich nie tylko w walce o niepodległość Polski, ale i o naszą, niech wszytskie te ofiary **na wieki wzmocnią nasz sojusz bratni i wielki akt braterski w życiu naszego i polskiego narodu.** Nawołując was stanąć w obronie zdobyczy narodowych, uważam jako swój obowiązek powiedzieć: Sława narodowi ukraińskiemu, sława narodowi polskiemu, sława Ukraińskiej Rzeczpospolitej Ludowej i niech żyje Rzeczpospolita Polska".

W odpowiedzi dały się słyszeć huczne okrzyki wszystkich zebranych.

—ooo—

Z bolszewickiej „Prawdy"

„Prawda" w Nr. 100 zamieszcza artykuł Radka p. t. „Panowie Podpalacze". W znamiennem tem wystąpieniu Radek m. i. pisze: „Wojna z Polską jest narodową, gdyż Polska walczy nie dlatego z Rosyą, że w niej rządzą bolszewicy, lecz po to, aby Rosyę osłabić. To rozumieją wszyscy i stąd wypływa nienawiść do Polski patryotów burżuazyjnych. W walce z Polską nie należy budzić bezwzględnego szowinizmu; należy jednak oprzeć się **na patryotyzmie** włościaństwa, inteligencyi i robotników. Robotnik rosyjski mógł nie być patryotą, kiedy władza go uciskała, musi jednak stać się patryotą, gdy doszedł sam do władzy".

Charakterystycznem jest, iż w innym artykule w „Izwiestiach" Radek wyróżnia endecką „Gazetę Warszawską", przypisując jej trafniejsze poglądy i dalekowzroczność.

Przegląd gospodarczy

Pożyczka Odrodzenia. Miejski zakład kredytowy subskrybował na pożyczkę odrodzenia 1 milion marek. Równocześnie dla udogodnienia publiczności subskrybowania pożyczki Odrodzenia w czasie zarządzonej przez rząd wymiany koron na marki tj od 14 do 25 bm. kasa miej. Zakładu kredyt. urzędować będzie nadto przez ten czas w godzinach popołudniowych od 4—6.

Szkoły a pożyczka Odrodzenia. Przed kilku dniami odbyła się konferencya wszystkich dyrektorów szkół powszechnych w Krakowie, na której postanowiono wszcząć energiczne kroki za udziałem młodzieży szkolnej w subskrypcyi pożyczki państwowej. Podobna konferencya dyrektorów szkół średnich państwowych i prywatnych odbyła się dnia 8 bm. w sali konferencyjnej gimnazyum IV-go. Po objaśnieniach, tyczących się pożyczki, udzielonych przez Dyrektora ekspozytury propagandy profesora Sikorę przeprowadzono wyczerpującą dyskusyę, po której postanowiono przeprowadzić w szkołach średnich żywą akcyę za pożyczką Odrodzenia i poczynić wszelkie kroki, aby młodzież i jej rodzice poparły pożyczkę, odpowiednio do ich stanu majątkowego. Z końcem roku szkolnego nastąpi ogólne zestawienie ze wszystkich szkół tutejszych, które wykaże, że szkoła spełniła swoje zadanie i przyczyniła się do utrwalenia podstaw naszego państwa.

POŻYCZKA ODRODZENIA
jest najpewniejszą lokatą kapitału.

UWAGI

A oni łowią ryby...

Ironista z „Narodu" St. Rene pisze:

„Na Spiszu i Orawie wre i kipi. Bandy czeskie, podniecone przez p. Benesza mordują, rabują i palą; bezkarnie, swobodnie, w biały dzień.

— No przecież na Spiszu i Orawie jest podkomisya międzynarodowa, więc może powinnaby się zająć tem, — mógłby ktoś w rozkosznej naiwności pomyśleć. — I ja tak sądzę; jestem nawet przekonany, że tak by uczyniła, gdyby nie miała stokroć poważniejszego zatrudnienia, absorbującego wszystkie jej zdolności fizyczne i umysłowe. Podkomisya międzynarodowa na Spiszu, ryby sobie łowi, jak świeżo doniosły dzienniki. Przyznaję, że zajęcie bardzo poważne, zajęcie wymagające studyów dyplomatycznych, o, bo pstrągi są śliskie i przebiegłe, przebieglejsze nawet niż... Czesi".

Przegląd społeczny

Strejk formierzy (odlewaczy) w fabryce „Odlew" w Krakowie (na Grzegórzkach) rozpoczął się we czwartek 10 czerwca. Wzywa się wszystkich towarzyszy formierzy, aby z powodu toczącej się walki omijali fabrykę „Odlew" w Krakowie aż do zakończenia sporu, co zostanie tą samą drogą podane im do wiadomości.

—ooo—

Listy z kraju

Przemyśl, 9 czerwca.

Aresztowanie spekulanta. — „Ponad śnieg“ — Wypadek kolejowy — Szakale cmentarni — Gorączka amerykańska.

W związku z sprzeniewierzeniem funduszów publicznych, popełnionem przez Dr Kazimierza Sawickiego, jako dyrektora Kraj. Szkoły Kupieckiej — uwięziono znanego spekulanta cukrowo-marmoladowego Izaka Lausa, który jest w tej aferze grubo skompromitowany. Poszukiwania za Dr Sawickim nie dały dotąd żadnego wyniku.

Podobnie też spełzły na niczem nadzieje tych, którzy się spodziewali, że przedstawienie sztuki Żeromskiego „Ponad śnieg“ przeplatane będzie jakimiś skandalikami teatralnymi, jak to było we Lwowie. Tymczasem wieczór, urządzony w Domu Robotniczym miał przebieg spokojny. Sala była przepełniona.

Zarobnica Katarzyna Spodarek (lat 40, matka jednego dziecka, zamieszkała przy ul. Słowackiego l. 68) została onegdaj w nocy przejechaną na stacyi Bakończyce przez pociąg towarowy. Nieszczęśliwa zginęła na miejscu. Spodarkowa wybrała się po ziemniaki; kiedy pociąg się zbliżał, wyskoczyła na parkan stacyjny, z którego widocznie spadła na tor kolejowy i dostała się pod koła pociągu.

Złodzieje tabliczek metalowych z krzyżów cmentarnych na mogiłach żołnierzy zostali już wykryci. Dowódcą zwyrodniałej szajki był niejaki Maciej Serednicki, zatrudniony na cmentarzu przy ul. Słowackiego.

Gorączka emigracyjna ogarnęła pewne sfery, które w pogoni za złotem wybierają się stąd do kraju „księżniczki dolarów“. Jak onego czasu na Saksy, tak obecnie szerzy się emigracya do Ameryki, skąd krewni, znajomi, przyjaciele przesyłają wszystko potrzebne do podjęcia i ułatwienia podróży przez „wielki staw“, dzielący Europę od Nowego Świata. Sądząc z przygotowań, ruch ten przybierze wkrótce charakter masowy zwłaszcza wśród sfer biedniejszych, które nie mając żadnych widoków — na razie — na polepszenie stosunków gospodarczych, chętnie idą za głosem syreny amerykańskiej i za kursem dolara. Byłoby pożądanem bardzo, aby sfery rządowe baczniejszą zwróciły uwagę na ten przejaw społeczny i objaśniły pacyentów emigracyjnych, że nie wszystko, co amerykańskie — jest złotem — mimo, że dolar stoi w kursie wysoko i Ameryka — amerykanizuje żołądki europejskie swoją mąką i innymi środkami spożywczymi.

—ooo—

Ustrzyki dolne, 10 czerwca.

Samowola starostwa

W czwartek 10 czerwca br. rano doręczono dwom tutejszym towarzyszom taki skandaliczny dokument ze starostwa w Lisku:

L: 14679/20 — Lisko, dnia 4 czerwca 1920.

Do p. Józefa Szebesty, majstra destylacyjnego w rafineryi nafty w Ustrzykach dolnych.

'Ponieważ nie usłuchałeś Pan wydanego na podstawie przeprowadzonych dnia 1 bm. w rafineryi nafty w Ustrzykach dolnych dochodzeń nakazu delegata Starostwa i nie opuściłeś dobrowolnie tej miejscowości w oznaczonym terminie, że zakłócano (?) spokój pomiędzy robotnikami w tej rafineryi, a przynależnym do gminy Dziedzice powiat Biała na zasadzie § 2 ustawy z 17 lipca 1871, Dzpp. Nr. 88 orzekam, że Pan **natychmiast** odstawionym być ma pod strażą policyi państwowej do swej gminy przynależności i to najkrótszą rutą.

Zarazem zakazuję Panu powrotu do wszyskich miejscowości tut. powiatu, z których zostajesz wydalony na zawsze, a to pod rygorem następstw, przewidzianych w §§ 323 i 324 u. k.

Przeciw temu orzeczeniu przysługuje prawo rekursu, który zaraz po otrzymaniu niniejszego orzeczenia winien być zgłoszony.

Rekurs ten niema jednak mocy wstrzymującej wykonania niniejszego orzeczenia.

Kierownik Starostwa: Smaławski.

Orzeczenie o treści takiejsamej doręczono również tow. Wojciechowi Dąbrowskiemu, stolarzowi, zatrudnionemu również w tej samej rafineryi nafty w Ustrzykach dolnych. — Dąbrowski jest ojcem rodziny. Gmina jego przynależności jest oddaloną od Ustrzyk dolnych.

Głupia bezdennie stylizacya tego niesłychanego ukazu starościńskiego z Liska przypomina czasy szału reakcyjnego we wzorowem wydaniu metternichowskiem!

W XX wieku w Polsce niepodległej, w republice demokratycznej, szupasować robotników na podstawie haniebnej ustawy z r. 1871 — za rzekome „buntatorstwo“! („Zakłócano spokój między robotnikami... a przynależnym do gminy“... — ten kwiatuszek stylistyczny pachnie domowem wykształceniem referenta i to zaniedbanem).

„Winowajcom zresztą niczego nie udowodniono. Całe ich przestępstwo mieści się w wyjeździe do Warszawy w celach aprowizacyi robotników, zatrudnionych w rafineryi, której dyrektor niejaki Brueck, wraz z niektórymi urzędnikami, dąży wszelkimi sposobami do steroryzowania i rozbicia silnej i sprężystej organizacyi zawodowej.

Robotnicy, zaskoczeni samowolą starosty p. Smaławskiego, który widocznie idzie na pasku rafinerskim, sięgającym z Ustrzyk, aż do siedziby starostwa, — odnieśli się natychmiast do swego sekretaryatu zawodowego, do Komitetu obwodowego PPS. w Przemyślu, do posłów i do Generalnego Delegata. Ponadto wyjechała delegacya do Warszawy, aby w stolicy pństwa właściwym władzom przedłożyć dowody azyatyckich rządów niektórych kacyków prowincyonalnych.

P. dyrektor Brueck zaś niechaj nie bryka! Czy nie czuje on, że stoi na papierowym moście, który już nie wytrzyma ciężaru intryg przeciw robotnikom systematycznie aranżowanych?

P. Brueck powinien liczyć się z tem, że rychlej niż się spodziewa, może dlań wybić godzina **rozwodu** także z rafineryą nafty w Ustrzykach dolnych!

Ruch kolejarski

Przemyśl. Jak stronniczem jest stanowisko władz naszych wobec instytucyi gospodarczych pracowników kolejowych, jaskrawym tego dowodem jest następujący fakt potraktowania konsumu kolejarzy „Samopomoc“ w Przemyślu. Konsum kolejowy „Samopomoc“ zakupił w jesieni z. r. w Poznańskiem 200 wagonów ziemniaków, sprowadził jednak z powodu wczesnej zimy tylko 150 wagonów, resztę firma miała zakopcować i na wiosnę odesłać. Jednakże na wiosnę „Samopomoc“ nie otrzymała tych ziemniaków, rzekomo z powodu braku wagonów, aż ostatecznie oświadczono, że ziemniaków nie pozwolą wysłać z Poznańskiego i „Samopomoc“ zmuszona została kupować ziemniaki w Królestwie po paskarskich cenach tj. 200 Mk za 100 kg. Jednakże gdy P. Z. K. otworzył nowy konsum „Byt“ dla celów konkurencyjnych i agitacyjnych, to otrzymał bezwłocznie ziemniaki z Poznańskiego; nie było dla niego zakazu wywozu lub braku wagonów. Ta podwójna miara jest godną napiętnowania. Nie wolno pewnym czynnikom na głodnych żołądkach uprawiać polityki dla celów egoistyczno-partyjnych, bo P. Z. K. chce wyrobić sobie reklamę, kaptując sobie w ten sposób członków.

„Samopomocy“ nie pozwolono sprowadzić zapłaconych już w jesieni ziemniaków — natomiast dla „Bytu“ t. j. dla P. Z. K. wszystkie możliwe znaleziono udogodnienia. Świadomy kolejarz nie da się sprzedać za miskę soczewicy.

Przypominamy tym wszystkim, którzy idą na lep „Bytu“ anegdotę o wole, którego przebiegły gospodarz, gdy nie chciał iść do stajni, przynętą garści koniczyny zwabił do niej a potem kołem obił i jarzmo założył. Ten sam cel ma i „Byt“, nie poprawi aprowizacyi, ale zastawia pułapkę na skaptowanie członków, a doszło już do tego, że wbrew woli jednostek ściągają samowolnie i przymusowo wpisowe na rzecz „Bytu“.

Słusznie od dłuższego czasu podnoszą się głosy, że u pewnej części „inteligencyi“ daje się zauważyć zanik godności, zwłaszcza, gdy chodzi o rzecz partyjną, nie przebierają w środkach, gdy tylko prowadzą do celu, korzystają oni z usług ludzi marnej moralnej wartości, o ile dają się użyć do takich rzeczy jak np. rozbijanie organizacyi robotniczych. Obserwujemy tu w Przemyślu, jak niektórzy urzędnicy na naczelnych stanowiskach konszachtują z ludźmi, których czyny i przeszłość są bardzo niejasne, a mimo to ci panowie nie wahają się z nimi przestawać i działać wspólnie w celu rozbijania organizacyi kolejarzy.

Widzimy, jak naczelnicy konferują przy zamkniętych drzwiach np. z panem Wiechem. — Drugim takim przyjacielem p. naczelników był p. Hamielec, magazynier kolejowy, były sekretarz białego związku P. Z. K. Temu panu było już tak gorąco w Przemyślu, że zmuszony był opuścić bruk przemyski i przenieść się w ślad za swoim prezesem i szefem do Warszawy.

Nie wspominalibyśmy zresztą o tem, ale szczytem błazeństwa było pożegnanie nadzwyczaj bombastyczne aż do śmieszności — a u ludzi się szanujących budziło to niesmak.

Z sali sądowej

Kraków, 12 czerwca.

Pasek ziemniakami

W dalszym ciągu rozprawy przed senatem lichwy w Krakowie, głośnej we wrześniu z. r. afery ziemniaczanej, w dniu wczorajszym **trybunał uchwalił nie uwzględnić wniosku** postawionego przez obronę na przesłuchanie członków Rady Narodowej Cieszyńskiej, czy jest prawdą, że Rada Narodowa Cieszyńska przejęła umowę zawartą przez oskarżonych z Tow. handlowem śląskiem, w sprawie dostawy 1000 wagonów ziemniaków dla Wiednia w celach kompenzacyjnych. Trybunał zaznaczył również, że dotychczasowe wyniki śledztwa i przesłuchanie świadków dają wystarczające dowody winy oskarżonych. Po wywodach obrońców adw. dr Kwiecińskiego i adw. dr Ostrowskiego, trybunał wydał wyrok, mocą którego **Franciszek Sembrat i Leon Łotyński uznani zostali winnymi występku lichwy towarowej i skazani każdy na 6 tygodni więzienia i karę pieniężną po 50.000 kor.** Obrońcy zgłosili zażalenie nieważności i odwołanie od wyroku.

—ooo—

Złodziejskie sprawy

Przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, toczyły się wczoraj dwie sprawy o zbrodnię kradzieży. Przewodniczył s. s. o. Warzeszkiewicz, wotowali: s. s. o. Federowicz i s. s. o. Pelczar. Oskarżał prokurator dr. Kolbusz.

Amator srebrnych torebek. Pierwsza rozprawa odbyła się przeciw 19 letniemu Maksowi Nichterowi, który w styczniu i lutym 1920 w magazynach cłowych, zajęty tam, jako robotnik popełnił szereg kradzieży. Między innymi z paki, którą trasportowała firma spedycyjna Libana z Wiednia do Lwowa dla kupca Gottlieba skradł on 8 torebek srebrnych wartości 1700 koron. Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał Maksa Nichtera na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Rodzina oszustów. Druga rozprawa toczyła się przeciw siostrom Magdalenie i Anieli Tomczykównom oraz ich bratu Janowi Tomczykowi. Tomczykówne uprawiały od dłuższego czasu kradzieże na szkodę swoich pracodawców, u których przyjmowały służbę na podstawie kradzionych książeczek służbowych lub na podstawie wyłudzanych dokumentów od innych służących. W służbie pozostawały one zwykle dzień lub nawet kilka godzin, a właściwie tak długo, dokąd miały czas spakować pracodawców rzeczy i wynieść je bratu, czekającemu na ulicy. W ten sposób okradły one cały szereg osób w Krakowie, a między innymi pp. Eisenów, dr. Judkiewicza i dr. Wortmana. Podczas rewizyi przeprowadzonej w domu Tomczyków, znaleziono część skradzionej garderoby, którą przygotowała sobie jedna z oskarżonych, do wyprawy ślubnej. Resztę skradzionej garderoby i bielizny Tomczykówny sprzedały częścią na tandecie, częścią paserom. Podczas jednej takiej sprzedaży, przychwycono Tomczyka na tandecie i przez to wyszła na jaw cała sztuczka złodziejska rodziny Tomczyków. Tomczykówny przyznały się do winy, brat ich jednak twierdzi, że nie wiedział skąd pochodziły rzeczy, które siostry znosiły do domu. Po przeprowadzonej rozprawie, **trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Magdalenę Tomczyk na 5 lat ciężkiego więzienia, Anielę Tomczyk na 2 lata ciężkiego więzienia, a Jana Tomczyka na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.**

—ooo—

KINO „OPIEKA“
UL. ZIELONA 17. TELEFON 2474

Od piątku 11 do poniedziałku 14 czerwca br.

Bardzo ciekawy, budzący ogólne zainteresowanie obraz w 6 częściach p. t.:

Życie Żydów w Palestynie

Widoki Jerozolimy, Jaffy, Chebronu. Plantacye pomarańcz, migdałów i oliwek, szkoły ludowe i średnie, ciekawe typy i zwyczaje, nadto inne obrazy.

Cały dochód przeznaczony na inwalidów

W toku przesilenia

Dwie figury wybiły się na powierzchnię życia politycznego w ciągu kilkudniowego przesilenia rządowego: pp. Witos i Dubanowicz. Wybiły się — powiedzmy odrazu — w dodatniem i ujemnem tego słowa znaczeniu. P. Witos, który wywołał przesilenie, stara się o doprowadzenie do skutku nowej większości, z której wyłoniłby się nowy rząd, obejmujący reprezentantów wszystkich stronnictw z wyjątkiem narodowych demokratów; p. Dubanowicz zaś także przykłada rękę do rozwikłania przesilenia, ale w odmienny nieco sposób: przez wyeliminowanie socyalistów z utworzyć się mającej większości.

Jest wprawdzie w polityce zwyczajem przestarzałym i z punktu widzenia uczciwości zwalczanym, że polityk nigdy nie mówi jasno ani tak, ani nie; z tego stanowiska oceniając postępowanie p. Dubanowicza, można mu pogratulować otwartości, z jaką bezpośrednio chce nie dopuścić socyalistów, aby pośrednio zrobić miejsce — narodowym demokratom. Bo p. Dubanowicz należy wprawdzie do „frondy“, był nawet jednym z jej sprawców, ale tak przesiąkł wierzeniami endeckiemi jeszcze z ławy uniwersyteckiej, tak długo praktykował je na gruncie lwowskim jako prezes „Czytelni akademickiej“, że — zrzekłszy się metody — pozostał przy rzeczy samej, mianowicie przy nieszczerości i podstępności w swych pociągnięciach na szachownicy politycznej.

Jeszcze socyaliści nie oświadczyli się, czy wogóle zamierzają wstąpić do będącego w stadyum tworzenia się gabinetu; jeszcze dotychczas kompetentni przywódcy PPS ciągle podkreślają, że konferują i radzą tylko w celach informacyjnych; jeszcze powołane ciało partyjne, Rada Naczelna, nie wypowiedziała się, czy wogóle w obecnych stosunkach socyaliści wejdą do gabinetu, a p. Dubanowicz już eskontuje nieznaną przyszłość i już z góry zastrzega się przeciw udziałowi tych, którzy do udziału wcale jeszcze się nie zgłosili. Dziwną siłę przyciągającą wywiera narodowa demokracya na tych, którzy się od niej odłączyli, względnie — z niejasnych powodów — udają, że wzięli z nią rozbrat. Dopóki narodowa demokracya — wprawdzie nieoficyalnie — popierała politykę kolegi partyjnego p. Dubanowicza, dopóty p. Dubanowicz był też podporą rządu; z chwilą, gdy narodowa demokracya czynami swymi — że wspomnimy tylko o czynach p. Stanisława Grabskiego — została zmuszoną do uchylenia przyłbicy i jawnie przeszła na stronę przeciwników rządu, w tym momencie i p. Dubanowicz przestał krępować się przynależnością do większości, względami na swego kolegę klubowego i przegłosował swój własny rząd, aby stworzyć furtkę dla swych starszej daty przyjaciół, do których ciągną go dawne nawyczki.

I jakiż jest, dotąd przynajmniej, sukces tych zabiegów w interesie Dmowskich i Grabskich? Oto p. Dubanowicz pozostał osamotnionym, gdyż wszystkie stronnictwa, do których dotąd zwracano się o rozwikłanie przesilenia, stanęły na zupełnie przeciwnem stanowisku, mianowicie na stanowisku utworzenia większości z socyalistami a bez narodowej demokracyi. W tym sensie oświadczyły się wszystkie trzy grupy ludowcowe (piastowcy, tugutowcy i grupa Stapińskiego), stronnictwo Narodowej Partyi Robotniczej, chociaż ideowo — że użyjemy tego wyrażenia — do endecyi zbliżone, stronnictwo pracy konstytucyjnej, którego odporność wobec socyalistów znaną była na gruncie galicyjskim. Rozumie się, że w chwili obecnej, gdy sytuacya jest dopiero w stadyum wyjaśniania się, nie można przesądzać skutków tych deklaracyi partyjnych; jedno tylko już jest pewnem: kryty sztych p. Dubanowicza nietylko został odparowany, ale gotów— co jest bardzo możliwe — obrócić się przeciw niemu samemu w tej formie, że z potężnego hufca, którym komenderuje, pozostanie mały oddziałek.

Taką jest metoda p. Dubanowicza jako inspiratora albo — jak głosi fama — inspirowanego. Inną jest metoda p. Witosa. Przywódca najsilniejszego klubu sejmowego, acz późno, poczuł, że w swym egoizmie stanowym poszedł za daleko. Nie może on wyrzec się odpowiedzialności za wywołanie przesilenia z powodu, sprzecznego z potrzebą licznego odłamu społeczeństwa w czasie, który jest dla takiej afery najmniej odpowiednim. Czuje on, że wywołanie przesilenia z powodu sekwestru czy z powodu zajść w ministerstwie spraw zagranicznych, obciąża jego konto polityczne zarzutem, że nie w porę rozbił własny swój twór, jakim w znacznej mierze był obalony obecnie rząd. A jeszcze więcej może odczuwa, że jego grudniowa polityka, która wyprowadziła na czoło p. Skulskiego bez należytego ugruntowania fundamentu pod tę jego budowę, była chybionem przedsięwzięciem. Czuje on widocznie na swem sumieniu politycznem te błędy i obecnie stara się zrobić jedyną możliwą dla polityka rzec:: nie powtórzyć tych błędów.

P. Witos wstąpił na tę drogę, jedynie — naszem zdaniem — właściwą dla polityka chłopskiego. Dla chłopów jest rzeczą politycznie i społecznie nieodpowiednią szukać miejsca na prawicy Sejmu, która jest symbolem reakcyi i dlatego przesunięcie punktu ciężkości polityki ludowcowej na lewo jest zgodne z pojęciem chłopskiem, a to tembardziej, że na tej stronie jedynie może znaleźć zaspokojenie swych słusznych pretensyj. Dla chłopów jako stanu najważniejszą obecnie rzeczą jest reforma rolna; dla chłopów jako polityków najważniejszą rzeczą jest utrzymanie swego wpływu, a obie rzeczy dadzą się urzeczywistnić tylko przez połączenie się z tymi, którzy reformę rolną od pierwszej chwili poparli i którzy chcą zachować dla Polski sejm jednoizbowy jako prawdziwy wyraz woli i władztwa ludu.

Zrozumiał to polityk chłopski i dlatego kroki jego zmierzają do pozyskania socyalistów do współudziału w przeprowadzeniu tych najżywotniejszych obecnie dla ludu wiejskiego spraw. Jedyna przeszkoda, jaka dotychczas staje w poprzek urzeczywistwieniu tego dzieła porozumienia, to sekwestr ziemiopłodów, który stronnictwa chłopskie odrzucają, a socyaliści za niezbędny uważają. Byłoby to największem świadectwem ubóstwa politycznego dla p. Witosa, gdyby się zasklepił w tem swem żądaniu, nie zostawiając sobie drogi wyjścia. Sekwestr ziemiopłodów — mój Boże, jaka to w istocie niewinna rzecz! Przecież chłopi sami nie wierzą, że sekwestr jest specyalną wobec nich złośliwością, że jest pomysłem skierowanym przeciw ich pojęciu o własności. Jest to tylko w obecnych czasach i wynikających z nich warunkach konieczność, która — nie prejudykując przyszłego ustroju — będzie zarządzeniem przejściowem, które zniknie w chwili, gdy warunki się zmienią. Jak długo to nie jest ani od chłopów ani od ludności wiejskiej zawisłem, dopóty sekwestr będzie tym środkiem, którego zastosowanie jedynie może uchylić widmo kompletnego i natychmiastowego głodu.

Zrozumienie tej sytuacyi ułatwi zażegnanie rychłe przesilenia i utworzy w Sejmie warunki wspólnej pracy dla dobra wszystkich, którzy mają dobrą wolę po temu.

* * *

Przesilenie w permanencyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 12 czerwca.

Przesilenie jest w temsamem stadyum, co wczoraj. Ciągle odbywają się narady międzyklubowe, a zawsze jeszcze góruje **idea centrowo-lewicowa.** W ciągu wczorajszego dnia odbywały się rokowania o utworzenie większości między klubami „Wyzwolenia“, Narodowej Partyi Robotniczej i PPS. Oczywiście, że PPS prowadzi owe **informacyjne rozmowy** wyłącznie dla zreferowania na dzisiejszem posiedzeniu Rady Naczelnej.

O 1 w poł. odbyła się konferencya Witosa z Dubanowiczem, który jednak jako reprezentant endeków w Zjednoczeniu ludowo-narodowem zajął stanowisko **nieprzejednane.** Następnie Dubanowicz i Fijałkowski udali się do marszałka, który potem oświadczył, że, **o ile akcya Witosa nie wyda owoców, on weźmie w swe ręce inicyatywę dalszego tworzenia gabinetu.**

W dotychczasowych rozmowach informacyjnych reprezentantów PPS z ludowcami główną rolę odgrywa

kwestya sekwestru.

Niestety, dotąd grupa Witosa okazuje mało zrozumienia **dla ciężkiej sytuacyi politycznej,** w jakiej państwo się znajduje. Wywoławszy w lekkomyślny sposób przesilenie, Witos dotąd nie zeszedł ze stanowiska antysekwestrowego, zadowalając się przyrzeczeniem wyznaczenia większej kwoty na zakupno mąki za granicą. Tymczasem wiadomo, że za granicą obecnie trudno co kup ć i słusznie poseł tow. **Diamand** zauważył, że nietylko my zjadamy mąkę amerykańską, ale ta mąka nas zjada.

Witosowcy obiecują też dać **kontyngent,** wystarczający, ich zdaniem, dla zabezpieczenia wyżywienia miast, zwłaszcza ludności robotniczej. Witosowcy chcą zastąpić sekwestr kontyngentem i zakupami zagranicznymi, które to obydwa środki są fikcyjne, ponieważ **w wolnym handlu nie będzie zboża i mąki,** względnie wolny handel będzie wyprawiał tymi artykułami **orgie.** Za te „ustępstwa“ witosowcy żądają w dodatku gwarancyi dostawy dla chłopów produktów przemysłowych.

Na te wywody witoso..ów posłowie socyalistyczni wskazują, że obe...wanie przy polityce wolnego paska oznacza

ruinę kraju,

ponieważ rezultatem jego będzie **głód, upadek waluty i konieczność dalszych strajków,** które są **naturalną koniecznością wolnego paska.** Socyaliści rozumieją pewne ujemne strony sekwestru w obecnej dobie, np. nieprzygotowanie administracyi oraz korupcyę np. wójtów, ale **sekwestr jest jedynym środkiem zabezpieczenia kraju przed katastrofą.**

Dalej socyaliści wskazywali, że rząd lewicowy może wprawdzie mieć dla zamożnych chłopów pewne niedogodności związane ze sekwestrem, natomiast tym samym chłopom zagwarantuje dostawę skóry, żelaza, drzewa itd., nie mówiąc o

konstytucyi ludowej

i pomyślnem załatwieniu **reformy rolnej.** Dalej wskazywali, że z cen zboża w wolnym handlu niezawsze korzysta chłop, a najwięcej **pośrednik.**

Dotąd jednak ludowcy stoją **przy wolnym handlu.** Co się tyczy **senatu,** to Dubanowicz obstaje przy senacie. Nie wiadomo jednak, czy Dubanowicz będzie dalej miarodajnym wykładnikiem polityki Zjednoczenia lud. narodowego.

W dalszym ciągu Piastowcy konferowali z klubem „Wyzwolenia“. Słychać, że zapatrywania zostały **uzgodnione.** Dalej konferowali Piastowcy z N. P. R., ale skonstatowali, że N. P. R. stoi na stanowisku **bezwzględnego sekwestru.**

Zabiegi endeków

Endecy zajmują na razie stanowisko **wyczekujące.** Przy pomocy endekującej części Zjednoczenia lud. nar. starają się **rozbić rokowania** centrowo-lewicowe, a zarazem w swej prasie dyskretnie **atakują Belweder.** Przyjazd Paderewskiego i objęcie naczelnego kierownictwa przez Dmowskiego wskazują, że rozpoczęły się wielkie intrygi pod znanym adresem.

Wieczorem rozeszła się pogłoska, że Zjednoczenie lud. nar. oświadczyło się **za rządem koalicyjnym,** t. j. razem z endekami. Jest to robota Dubanowicza i Theodorowicza. Głównem hasłem takiego rządu byłby pokój. Należy przypuszczać, że taki pokój byłby w rozumieniu endeckiem.

Strejk w instytucyach użyteczności publicznej

Warszawa, 10 czerwca.

Wczoraj od godz. 2 po poł. w min. pracy toczyły się w dalszym ciągu rokowania pomiędzy przedstawicielami bloku i dyrekcyi zakładów użyteczności publicznej, z udziałem przedstawicieli min. pracy i centr. Komisyi Związków Zawod. Przewodniczył przedstawiciel min. pracy, p. Ulanowski.

Dyskusya dotyczyła sprawy ustalenia **podwyżek.** Za podstawę przyjęto budżet metalowców, z uwzględnieniem wzrostu cen od chwili ułożenia tego budżetu. Przedstawiciele bloku wychodzili z założenia, że budżet robotnika powinien w połowie zawierać wydatki na wyżywienie, w połowie zaś na inne potrzeby (mieszkanie, odzież, obuwie, potrzeby kulturalne i t. p.) Jako minimalnej płacy obecnie przedstawiciele bloku zażądali 173 marki dziennie (licząc 25 dni roboczych). Dyrekcye uważały za dostateczne, aby w budżecie robotniczym wszystkie inne potrzeby poza wyżywieniem wynosiły 25%. Jako minimalną płacę uznały 123 marek dziennie.

Ponieważ obie strony uznały, że muszą się po rozumieć ze swoimi mocodawcami co do zbliżenia i uzgodnienia tych żądań, postanowiono odroczyć dyskusyę do następnego posiedzenia.

Równolegle z tą naradą odbywało się posiedzenie podkomisyi do spraw robotników telefonowych. Podkomisya posunęła się już dość daleko w uzgodnieniu opinii co do sprawy wydalonych, ostateczna wszakże decyzya jeszcze nie zapadła.

Podczas narady przyszła wiadomość, że na mocy rozporządzenia tymczasowego wojskowego komendanta elektrowni pod ochroną spro-

wadzono do pracy 7-miu robotników i siłą zmuszono ich do pracy.

To nadużycie wywołało wielkie wśród przedstawicieli bloku oburzenie. Złożyli oświadczenie, że o ile min. pracy i dyrekcye zakładów nie postarają się o ukrócenie takich gwałtów, to **pracownicy nie będą mogli prowadzić dalszych rokowań.**

Oburzenie wywołała także wiadomość, że policya poszukuje robotników z telefonów **dla aresztowania** ich. Trzeba dodać, że pewna część robotników, w obawie represyi, ukrywa się.

Przedstawiciel min. pracy p. Ulanowski przyrzekł niezwłoczną interwencye.

Komuniści dążą wszelkiemi siłami do zerwania rokowań i do wywołania **powszechnego strejku. Nie wolno dopuścić do tego, aby prowokacye komunistyczne się udały.** Strejk ma charakter ekonomiczny, robotnicy z zakładów użyteczności publicznej rozporządzają dostateczną siłą dla obrony swoich żądań i nie powinni pozwolić na lekkomyślne i szkodliwe igranie swojemi interesami dla celów polityki komunistycznej. Komunistom, jak zawsze, chodzi o wniesienie zamętu ku szkodzie interesów robotniczych!

Powinny to zrozumieć władze rządowe i dyrekcye zakładów, a zwłaszcza magistrat, który zrobił sobie sport z przeciągania rokowań i nieustępliwości. Rokowania powinny szybko doprowadzić do porozumienia.

* * *

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś sytuacya strejkowa jest bez zmiany, toczyć się miały dalej rokowania, ale reprezentanci pracodawców oświadczyli, **że nie mają upoważnienia do zawarcia ugody**, wobec czego rokowania nie odbyły się. SSS stara się rozwinąć intenzywną działalność, robiąc rozpaczliwe usiłowania o uruchomienie tramwajów. Od rana remiza była obsadzona przez wojsko, przybyli członkowie SSS, a do czynności konduktorskich użyto skautów (!) Uruchomienie idzie jednak bardzo powoli, dotąd puszczono w ruch tylko jedną linię Nr. 3. W gazowni stan jest bez zmiany.

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi: Straż ogniowa przystąpiła wczoraj **do strejku.** Wczoraj strażacy usunęli trzech kierowników straży, a mianowicie kapitana oddziału I. Ludwika Piętkę, kapitana oddz. II, Józefa Milewskiego oraz adjutanta komendanta Aleksandra Płockiego.

Z TEATRU

„Muzykanci wiejscy", operetka w 3 aktach L. Jacobsona i R. Bodanckiego, muzyka Oskara Straussa.

Już kilka razy usprawiedliwiałem się w tem miejscu z niepisania treści libreta. Czynię to i tym razem, co ze względu na coraz większy brak papieru, będzie rzeczą korzystną i patryotyczną. Muzyka ma charakter typowo straussowski z pretensyami instrumentacyjnemi „do wielkiej sztuki", a tematycznie milemi melodyami dla ucha wiedeńskiego pożeracza lekkiej muzy. Sentymencik jaki przepaja tak treść prozodyczną jak i muzyczną wiejskich muzykantów, jest dla nas Polaków tak obcy, że nuda panoszy się wśród widowni. Piotruś-Latajner „vis comica" operetki, ożywia widownię dopiero w ostatnim akcie aktualnemi kupletami.

Liza—Czernekówna okazała „szalonny" (przez 10 m) temperament, czy musi on być aż tak „szalonny" nie wiem, bo nie znałem nigdy nieszczęśliwie zakochanej saskiej — szwajcarki w muzykancie. Frycek-Józefowicz był przez dwa akty całe i przez kawałek trzeciego bardzo nieszczęśliwy, uspokoili się dopiero widzowie przy końcu aktu III, jak dowiedzieli się, że został sławnym wirtuozem i szczęśliwym ukochanym i kochającym. Adela-Krajewska była bardzo dystyngowaną, edukowaną, aż w Monachium panną wiejską, skoro potrafiła zawrócić w głowie „prawdziwemu baronowi", p. Reninowi. Znakomita para baletmistrzów p. Nadieżdina i p. Nelle odtańczyli bardzo pięknie taniec zdaje się indyjski, czy egipski, ale dlaczego właśnie w tej operetce znalazł się taniec z Egiptu pozostanie tajemnicą reżyseryi. Przypomniało się mimowoli „polskie" przysłowie: „Wie kimt die wrone in die klatke". Cóż więcej można jeszcze napisać? A no to, że przy pulpicie znalazł się p. Z. Górzyński, który tak na seryo dyrygował, jakby sam wierzył w to, że muzyka O. Straussa jest symfonią lub operą, a no! można zatem pogratulować p. Górzyńskiemu jeszcze dwóch cnót, silnej woli i obowiązkowości.

Bolesław Raczyński.

Z Rady miasta Krakowa

Kraków, 12 czerwca.

Sztandar 2-go pułku szwoleżerów

Na początku posiedzenia wczorajszego odczytano pismo komitetu zapraszające prezydyum i Radę miejską na uroczystość 5-tej rocznicy szarży pod Rokitną, która odbędzie się w niedzielę 13 b. m. na Wawelu.

Następnie imieniem prezydyum wiceprez. Sare stawia nagły wniosek, przyjęty oklaskami, że Rada m. Krakowa ofiarowuje w darze 2 pułkowi szwoleżerów sztandar pułkowy wykonany kosztem 15.000 marek.

Dar na stypendyum obrońców Lwowa

Następnie wiceprez. Sare przedstawił imieniem prezydyum nagły wniosek, aby gmina śladem wszystkich miast polskich przyczyniła się jednorazowym darem do pomożenia funduszu stypendyjnego obrońców Lwowa. Uchwalono na ten cel 5000 marek, t. j. tyle, ile wynosi jedno stypendyum roczne.

Inne interpelacye

Dalej zgłosili interpelacye r. m. tow. dr Müller w sprawie wymiany magistrackich bonów po 1 K i 50 h na marki, tow. Oplustila w sprawie budowy pomnika T. Kościuszki w Krakowie, dalej wnioski: r. m. Potuczka w sprawie zniesienia prochowni na peryferyi Krakowa, oraz wniosek r. m. Adelmana w sprawie przeniesienia szkoły korpusu kadetów z Krakowa do Lwowa. Wniosek w sprawie prochowni uchwalono.

Sprawa podrożenia węgla

Wiceprez. Sare przedstawił analogicznie do rezolucyi Rady m. Lwowa wniosek w sprawie czterokrotnego podniesienia cen węgla. We wniosku tym — uchwalonym przez aklamacyę — Rada m. zgłasza ze względu na uniemożliwienie rozwoju przemysłu i zakładów komunalnych przez tak wielką podwyżkę cen węgla, zastrzeżenie tak przeciw dokonanej z dniem 1 b. m., jak ewentualnie zamierzonej jeszcze dalszej podwyżce cen węgla i domaga się przywrócenia cen, obowiązujących przed 1 czerwca.

Kwestya mieszkaniowa

Następnie przystąpiono do debat nad wnioskiem sekcyi skarbowej, komisyi mieszkaniowej i gruntowej, wedle którego gmina przystępuje do mającej się zawiązać „Spółki mieszkaniowej miast", której celem jest zaopatrywanie ludności w mieszkania. Gmina ofiarowuje 2,000.000 Mk w gruntach, oraz wezwano prezydyum miasta, aby bezzwłocznie przystąpiło do budowy domów bądź we własnym zarządzie gminy, bądź też w porozumieniu ze „Spółką mieszkaniową".

Inne sprawy

Następnie Rada uchwaliła wnioski komisyi administracyjnej i sekcyi skarbowej w sprawie odniesienia się do rządu, aby ze względu na wysokie koszta połączone z poborem liniowego podatku od artykułów w taryfie krakowskiej zamieszczonych przeprowadził reformę tegoż podatku (opłata od węgla), oraz wnioski komisyi dla spraw dzielnicy XXII o zniesienie filii magistratu w Podgórzu, wreszcie uchwalono wnioski o udzielenie koncesyi na szereg nowych aptek.

NADESŁANE

Misya francuska do wysyłania robotników do Francyi komunikuje, że robotnicy do kopalń przyjęci przez Urzędy Pośrednictwa Pracy w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu, Żywcu, Oświęcimiu, Jarosławiu, Ropczycach, Kolbuszowie, Łańcucie i Mościskach, **mają się zgłosić do Biura Misyi** (Kraków, Podzamcze 30) **dnia 16 czerwca rano** i będą wysłani tegoż dnia wieczorem do Warszawy.

Robotnicy muszą posiadać ze sobą dowód osobisty (legitymacyę) z fotografią przytwierdzoną i przystęplowana przez Urząd gminny lub starostwo. Koszta biletu III klasy z Krakowa do Warszawy będą zwrócone robotnikom przez Misyę w Warszawie.

Potrzeba chłopców do roznoszenia „Naprzodu"
za stałą pensyą
Wiadomość w Administracyi „Naprzodu"
Dunajewskiego 5.

KRONIKA

Kraków, 12 czerwca.

W poniedziałek 12 czerwca odbędą się w poszczególnych miastach państwa polskiego zgromadzenia inwalidów, na które zaproszono posłów PPS. Z klubu posłów PPS otrzymujemy wiadomość, że wobec przesilenia rządowego, wymagającego obecności posłów w Warszawie, oraz ze względu na obrady Rady Naczelnej — niewielu tylko posłów będzie mogło wziąć udział w tych zgromadzeniach. Rozumie się, że posłowie PPS będą dalej popierać postulaty inwalidów i proszą o przysłanie im uchwał, które na zgromadzeniach zapadną.

Uroczystość poświęcenia sztandaru 2 p. szwoleżerów rokitniańskich odbędzie się w niedzielę 13 bm. w 5 rocznicę pamiętnej szarży ułanów Wąsowicza pod Rokitną. Program uroczystości jest następujący: w niedzielę o godzinie 9 rano nabożeństwo w katedrze, potem odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru i wręczenie go przez prezydyum m. Krakowa reprezentacyi pułku w dziedzińcu królewskim. — Na uroczystość tę przyjeżdża zastępca Naczelnego Wodza, zaś 2 p. szwoleżerów, który obecnie walczy na froncie bolszewickim, przysyła delegacyę, którą prowadzi major Rabiński. Komitet organizacyjny zawiadamia, że imienne zaproszenia do Instytucyi i osób prywatnych wysyłane nie będą. Natomiast na tej drodze zaprasza wszystkie władze rządowe i autonomiczne oraz instytucye i obywateli naszego miasta do wzięcia udziału w uroczystości poświęceni sztandaru, który miasto Kraków ofiaruje w 5 rocznicę Rokitny 2 p. szwoleżerów, zorganizowanemu w Krakowie przez oddział konnego Sokoła.

Wydział Stowarzyszenia Legionistów Polskich z roku 1914 1918 w Krakowie wzywa członków swoich do gremialnego wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru 2 p. szwoleżerów rokitniańskich i poległych pod Rokitną. Zbiórka w niedzielę, dnia 13 czerwca rano o godzinie 8 minut 45 przed katedrą na Wawelu. — Nabożeństwo żałobne za śp. rotm. Wąsowicza i poległych pod Rokitną odbędzie się w poniedziałek 14 czerwca w kościele Najśw. Maryi Panny, zbiórka dla członków Stowarzyszenia o godz. 8 minut 45 rano przed kościołem Maryackim.

Zarząd główny TSL. wzywa wszystkich członków TSL. do udziału w pogrzebie ś. p. Jerzego Piwockiego, członka Rady Nadzorczej i b. wiceprezesa Zarządu głównego TSL. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 12 czerwca, o godz. 4 po poł. z kaplicy cmentarnej.

Wieczór autorski Emila Zegadłowicza. Zaproszony przez grupę literacką „Symposion" p. Emil Zegadłowicz, autor „Imagines", „Odejścia Ralfa Moora", „Legendy Ziemi" itd., referent ministerstwa sztuki i kultury, bawiący chwilowo w Małopolsce, odczyta szereg utworów poetyckich poprzedzonych słowem wstępnem. Wieczór autorski, budzący niezwykłe zainteresowanie, odbędzie się w sali Domu artystów (Plac św. Ducha) 14 bm. o godz. 7 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego, Rynek A—B.

Popis szkoły śpiewu I. Warmutha odbędzie się w sali „Sokoła" w czwartek 24 bm. o godzinie 7 wieczorem. W programie biorą udział najcenniejsze siły wokalne. Całkowity czysty dochód przeznaczył profesor na cele związku muzycznopedagogicznego. Bilety do nabycia u W. Rudnickiego Linja A-B.

Wycieczkę, połączoną z Festynem w ogrodzie w Tenczynku, urządza w niedzielę 27 czerwca Polska Organizacya robotników i robotnic introligatorskich w Krakowie. Wyjazd specyalnym pociągiem z muzyką. Szczegóły doniosą afisze.

Ważne dla byłych Certyfikatystów! Koledzy byli Certyfikatyści, czynnej służby państwowej, byłego zaboru austryackiego, tj. Galicyi i Śląska Cieszyńskiego, interesujący się swemi sprawami co do zaliczania lat wojskowych do awansu i emerytury, zechcą bezzwłocznie odnieść się piśmienie z podaniem dokładnego adresu do sekretarza Komitetu Certyfikatystów w Krakowie 1, na ręce Kol. Dąbrowskiego.

Sprzedaż świec. Magistrat podaje do wiadomości, że od wtorku 15 bm. wydawać będą sklepy rejonowe po ćwierć kg świec na czerwcowy odcinek legitymacyi świecowej oznaczony rzymską liczbą X. w cenie 21 mk 20 fen. za kg.

Tajemniczy kantor wymiany. W mieszkaniu Dawida Epsteina, emerytowanego oficyała pocztowego, zauważono w nocy z czwartku na piątek, po-

dejrzaną schadzkę kilku żydów. Zawiadomiona o tem policya, udała się do tego mieszkania przy ul. Jasnej l. 3 i zastała tam przy obliczaniu większych sum pieniężnych z marek na korony siedmiu żydów ze wschodniej Małopolski. Skonfiskowano blisko milion koron i marek. Były to banknoty 50 koronowe i 20 koronowe. Inspektorowi, który tam wkroczył chcieli ofiarować 100.000 kor. za „milczenie". Jak stwierdzono, przygotowywali oni, z powodu nastąpić mającej wymiany not koronowych na marki, korony na wywóz w celach spekulacyjnych.

Ofenzywa kieszonkowców podczas „Lajkonika". Podczas onegdajszego „Lajkonika" pracowali kieszonkowcy bardzo intenzywnie, którzy się grubo obłowili. Aresztowano podczas „operacyi" kieszonkowych 20 letniego Jana Staszko, 26 letniego Wincentego Kiebzaka, 18 letniego Aleksandra Tydora i 16 letniego Michała Czecha.

Amator cudzych listów. W Sukiennicach przychwycono 10-letniego Stanisława Łopatkę, gdy wyciągał ze skrzynki pocztowej listy. Odebrano od niego kilka listów.

Włamanie. Wczoraj do składu mebli Michała Friedmana, mieszczącego się przy ul. Tomasza l. 20 włamali się jacyś opryszki i skradli plusze, poduszki i sukno wartości 50.000 marek.

Bezpośrednie pociągi do miejsc kąpielowych. Dyrekcya kolejowa ogłasza: Z dniem 14 bm. od Krakowa do Zakopanego—Rabki—Krynicy—Iwonicza, Rymanowa—Nowego Zagórza jakoteż z tych miejscowości, oraz z dniem 15 bm. od Warszawy będą biedz bezpośrednie pociągi pospieszne z wagonami I, II i III klasy, między Warszawą a miejscowościami kąpielowymi w Małopolsce a to: Zakopanem—Rabką—Krynicą oraz Iwoniczem—Rymanowem a Nowem Zagórzem. Odjazd z Warszawy o godz. 18 minut 20, przyjazd do Krakowa o godz. 4·40. Odjazd z Krakowa do Krynicy i Nowego Zagórza o 5·20, zaś do Zakopanego i Rabki o godz. 6·40.

Z POLSKI

Aby nieść pomoc sierotom w Zakładzie w Pawlikowicach pod Wieliczką, utworzył się Komitet doraźnej pomocy w Wieliczce. Przewodniczącym Komitetu jest prof. T. Korpal, sekr. Hel. Myszczyszyn, skarbnikiem Dr Władysław Szado, Dr Roman Stroka, Piotr Jasiński i Wikt. Pistlówna. Komitet urządził 18 kwietnia b. r. raut w Wieliczce, który przyniósł czystego dochodu 11.788 koron 39 hal. Zaś Koło Pań T. S. L. w Krakowie z ulicznej zbiórki przesłało na Zakład w Pawlikowicach 10.000 koron. Razem 21.788 koron 39 hal. Za zajęcie się zbiórką uliczną na rzecz Zakładu w Pawlikowicach krakowskiemu Kołu Pań T. S. L. i muzyce salinarnej w Wieliczce za bezinteresowny współudział w raucie na rzecz Zakładu składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Zjazd cyklistów polskich odbędzie się w dn. 27 i 29 czerwca w Warszawie. Podczas zjazdu odbędzie się pierwsze walne zgromadzenie delegatów poszczególnych Tow. kolarskich w Polsce celem założenia Związku kolarzy polskich. Członkiem Związku będzie mógł być w zasadzie tylko Klub kolarski, względnie Towarzystwo; luźni kolarze zaś winni tworzyć miejscowe towarzystwa, albo też przystąpić do istniejących najbliższych towarzystw. Wyjaśnień w sprawie zjazdu udzieli chętnie Krakowski Klub cyklistów i motorzystów w Krakowie, ul. św. Jana 6, I p., codziennie w godzinach wieczornych, dla korespondencyj adres: ul. Kopernika 17.

Wykrycie olbrzymiej potajemnej gorzelni. Onegdaj policya warszawska wykryła w podziemiach domu Nr. 23 przy ul. Grzybowskiej olbrzymią, według wszelkich wymagań techniki urządzoną gorzelnię.

Spirytus pędzony był przy pomocy dwu specyalnych aparatów gorzelniczych.

Wejście do gorzelni było tak dalece zamaskowane, iż na to, aby się módz do niej przedostać, **trzeba było pełzać po ziemi.**

Na miejsce przybyli przedstawiciele władz policyjno-śledczych.

Aresztowano 10 osób, oskarżonych o pośredni lub bezpośredni udział w pędzeniu gorzelni.

Wobec znacznych ilości przygotowanego materyału do wyrobu spirytusu, władze akcyzowe zawezwały gorzelanych, którzy na miejscu zajmą się właściwem przetworzeniem tych materyałów.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

TELEGRAMY

z dnia 12 czerwca

Dalsze walki na wszystkich frontach

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 11 czerwca:

Na północnym odcinku wzdłuż Berezyny na ogół sytuacya **bez zmiany.** Na Polesiu oddziały grupy generała Sikorskiego rozpoczęły **kontrakcyę** celem odrzucenia sił bolszewickich, znajdujących się w rejonie Czarnobyla. Na froncie ukraińskim odbywa się **ponowne przegrupowywanie.**

Zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński, generał-podporucznik.

Generał Szeptycki o sytuacyi na froncie

Warszawa. (PAT.). „Kuryer Warszawski" komunikuje: Zapytywany o sytuacyę na froncie północnym, generał Szeptycki odpowiedział: Dnia 14 maja rozpoczęła się na naszym froncie **wielka bitwa**, która **trwa do dnia dzisiejszego** i jest bliska rozstrzygnięcia. Miejscowe powodzenie bolszewików, którzy rzucili na front ten ogromną armię, **zlikwidowano**, wszystkie ataki czerwonych oddziałów z krwawemi stratami dla nieprzyjaciela **odparto.** Sytuacya wojskowa **polepsza się z dnia na dzień.** Obecnie powierzone mi wojsko prowadzi od kilku dni **zwycięską kontrofenzywę,** w której rezultacie stoimy obecnie na linii Dokrzyce-Parafianowo.

Strejk w Karwinie

Cieszyn. (PAT). Trzy tygodnie górnicy karwińscy strejkują o usunięcie żandarmeryi czeskiej. Zapasy węgla na szybach już się wyczerpały, skutkiem czego grozi wstrzymanie machin. Szkody są olbrzymie. Woda we wszystkich szybach podnosi się, jeżeli pompy skutkiem braku węgla staną, wówczas szyby w przeciągu kilkunastu godzin zostaną zalane wodą. Zagrożone są również obydwie koksownie na szybach Jana i Hoeneggera, które nie mają węgla na koks, skutkiem czego piece chłodną i wkrótce wygasną.

Po zakończeniu strejku trzeba będzie te koksownie zburzyć i budować nowe, co kosztować będzie sporo czasu i milionów. Górnicy oświadczyli 6 b. m., że **niema mowy o podjęciu pracy** w razie, gdyby Manneville co do żandarmeryi nie ustąpił. Nie zgodzą się ani na jeden dzień pracy, aby dostarczyć koksowniom węgla. Twierdzą, że jeżeli stracili trzy tygodnie, to mogą stracić i więcej, byle dojść do zwycięstwa.

Konferencya ambasadorów zajmuje się sprawą Śląska

Londyn. (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się, że na najbliższem posiedzeniu rady Ligi narodów, poza sprawą ewakuacyi Persyi przez bolszewików, rada zajmować się będzie **sprawą Śląska Cieszyńskiego.** Lloyd George oświadczył, że **zatarg między Polską a Czechami jest obecnie rozważany przez konferencyę ambasadorów.** Rząd angielski dąży do tego, by sprawę załatwić **pokojowo**, co według Lloyda George powinno się udać w zupełności.

Paryż. (PAT). „Petit Parisien" wyraża nadzieję, że **układy w sprawie Cieszyna zakończą się pomyślnie.** Dziennik jest pewny, że Polska i Czechy przyjmą jako rozjemcę króla belgijskiego.

Zawieszenie „Kuryera Warszawskiego"

Warszawa. (PAT). Decyzyą sądu okręgowego w Warszawie z 11 czerwca „Kuryer Warszawski" został zawieszony do czasu wydania wyroku. Władze administracyjne decyzyę tę wykonały. (Zawieszenie nastąpiło za ogłaszanie tajemnic wojskowych).

Emigracya Niemców z Poznańskiego

Nauen. (PAT. Radio). Z Poznańskiego wyemigrowało dotychczas 185.000 Niemców. Emigracya trwa dalej. W Bydgoszczy zmniejszyła się ludność niemiecka o 50% w bardzo krótkim czasie.

Przesilenie w Czechach

Praga. (PAT). Czeskie „Słowo" donosi, że przesilenie gabinetowe trwa w dalszym ciągu. „Narodni Polityka" określa sytuacyę polityczną jako niepewną i chaotyczną. Wątpliwem jest, czy parlament przyjmie do wiadomości wygłoszony przez prezydenta ministrów Tusara program rządowy. Według doniesienia tego pisma konflikt w łonie dotychczasowej koalicyi rządowej nie został dotąd zażegnany.

Strejk generalny w Czechach

Praga. (PAT). „Bohemia" donosi, że do strejku generalnego w Czechach zachodnich, który wybuchł tam z powodu **katastrofy aprowizacyjnej,** przyłączyły się sąsiednie powiaty w Czechach północnych. Ogółem strejkuje **75 tysięcy** robotników.

Kolejarze czescy przeciw transportom amunicyi do Polski

Praga. (PAT). „Tribuna" donosi, że rząd czeski z uwagi na zapowiedź zatrzymania ze strony polskiej transportów nafty i benzyny dla Czechosłowacyi na wypadek dalszego wstrzymywania przez Czechów transportów amunicyi dla Polski, wezwał kategorycznie kolejarzy czeskich, ażeby **nie czynili trudności transportom amunicyi.** Czescy kolejarze **nie chcą się jednak poddać wskazówkom rządu.** Na odbytych zgromadzeniach oświadczyli czescy kolejarze, że rozpoczną **strejk,** o ile rząd będzie ich zmuszał do przepuszczania transportów amunicyi do Polski.

Dymisya gabinetu austryackiego

Wiedeń. (PAT). Wczoraj w południe kanclerz Renner zjawił się u prezydenta i przedłożył mu dymisyę całego gabinetu. Prezydent przyjął dymisyę i poruczył Rennerowi tymczasowe prowadzenie agend.

Sukces rokowań Krasina

Haga. (PAT). „Nieuve Courant" donosi z Londynu **półurzędowo,** że trudności co do natychmiastowego handlu między Anglią a Rosyą zostały obecnie usunięte.

Persya pod protektoratem Anglii

Nauen. (PAT. Radio). Perski poseł w Berlinie oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd perski zawarł w sierpniu 1919 r. z Anglią ugodę, wedle której Anglia gwarantuje niepodległość Persyi. Persya w związku narodów będzie występowała jako samoistny naród. W sprawie ruchu bolszewickiego w Persyi oczekuje ona pomocy ze strony Rady Ligi narodów i Anglii.

Amnestya w Niemczech

Nauen. (PAT. Radio). Prezydent Ebert zniósł 62 wyroków, wydanych przez sądy wojenne w czasie rozruchów w Westfalii.

Konferencya finansowa

Paryż. (PAT). Według „Journal des Debats" koła dyplomatyczne liczą się z ewentualnością odbycia finansowej konferencyi w Brukseli przed konferencyą w Spaa, wbrew powziętym poprzednio decyzom.

Swietny urodzaj w Serbii

Belgrad. (PAT). W całem królestwie zapowiadają się świetne zbiory, szczególnie pszenicy. Zbiory te przewyższą daleko potrzeby konsumentów. Jest nawet możliwość eksportu.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność! Robotnicy w Przemyślu! We środę 16 czerwca 1920 o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się w wielkiej sali Domu Robotniczego **zgromadzenie publiczne** z porządkiem dziennym: 1) Sytuacya w państwie i zagranicą. 2) Sprawa granic zachodnich. Referenci: Dr F. Dorosz, L. Przeorski. Robotnicy! Zjawcie się masowo!

Rada Robotnicza i Komitet P. P. S. w Przemyślu.

Baczność Maszyniści i Palacze! Sekcya Maszynistów i palaczy przy Oddziele Związku Metalowców w Podgórzu **zawiadamia** członków sekcyi, że **13 czerwca** o godz. 10 przedpołudniem w sali Tow. Domu Robotniczego w Podgórzu, Plac Serkowskiego 11, odbędzie się **walne zgromadzenie członków Sekcyi.** Porządek obrad: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Referat o celach organizacyi i dyskusya. 3) Wybory Zarządu Sekcyi. 4) Wniosk. członków. Ze względu na ważność obrad usilnie prosimy o bezwarunkowe przybycie. Za Zarząd Oddziału: Jan Bugaj. Za Sekcyę: M. Pawliszyn.

Sprawy partyjne

W Nowym Sączu utworzono w ubiegłym tygodniu trzecią dzielnicową organizacyę polityczną PPS w śródmieściu. Przewodniczącym obrano tow. inż. Lazarowicza, sekretarzem tow. Sowińskiego. Organizacya zgrupuje oprócz robotników śródmieścia zapewne i umysłowo pracujących tak mężczyzn, jak i kobiety. Wiele z pracujących kobiet, które nie chcą iść na pasku klero-endeckim pań Gołębiowskich i Gaudnikowych i które nie godzą się z programem nowo-powstałej „Organizacyi politycznej kobiet", znajdą się zapewne wśród naszych towarzyszy. Lokal organizacyi mieści się przy ul. Długosza L. 46.

Ruch spółdzielczy

W powiecie nowosądeckim nie ustają nadużycia przy rozdziale środków żywności przez wójtów i przez protegowane Kółka rolnicze. — Przydzielana dla bezrolnych i małorolnych mąka, ziemniaki dostają się w ręce **bogatych chłopów,** albo z pominięciem biednych albo w najlepszym razie obdziela się równomiernie biednych i bogatych. Wójtowie w niektórych gminach (np. Długołęka-Świerkla) wyzyskują przy rozdziale soli i nafty niemiłosiernie., zarabiając na kg soli po 1 koronie lub więcej. Zażalenia do starostwa nie pomagają. Aby bronić się przed wyzyskiem, zakładają biedniejsi stowarzyszenia spożywcze. W ostatnim tygodniu powstały stowarzyszenia w Gołąbkowicach i Długołęce-Świerkli. W obydwu miejscowościach referował tow. Broszkiewicz, jako delegat pow. Związku konsumów chłopsko-robotn. Czy jednak powstanie konsumu położy kres nadużyciom, wątpić należy, bo powiatowa Rada gospodarcza nie chce żadną miarą powierzać konsumom środków spożywczych do rozdziału. Niech wójtowie także coś zarobią!

—ooo—

ROZMAITOŚCI

Polski poseł modli się w teatrze

Z Filadelfii (Stany Zjednoczone) piszą nam: Dnia 11 kwietnia bawił w Filadelfii ambasador polski przy rządzie w Waszyngtonie ks. Lubomirski. Polacy przyjmowali go z otwartem sercem i uczcili go, jak mogli. Urządzono wielkie zebranie w teatrze. Ambasador w swojej mowie położył nacisk na potrzebę obrony religii w kraju. Otóż mnie się zdaje, że religia w Polsce niema tylu wrogów, ilu ich ma Polska pod względem politycznym i pod tym to względem Polsce szczególnie obrona potrzebna. Natomiast religia ma tam pełno obrońców. Prawdopodobnie ambasador miał na myśli rzymsko-katolicką, która i tak się czuje w Polsce potężną i obrona jej jest zbyteczna.

Następnie wspomnieć chcę, że **w teatrze musieliśmy się modlić i żegnać** za przykładem ambasadora, który to samo uczynił. Jeżeli tam byli poważni Amerykanie — **a** że byli to pewna — lub inni ludzie, nie wyznający rzymsk. katolickiego obrządku, to z pewnością pomyślał sobie niejeden, że to jakaś sekta religijna odbywa swoje posiedzenie. A nie trzeba zapominać i o tem, że byli tam i wpływowi ludzie, niekatolicy, którzyby Polsce dużo mogli pomódz.

Jeżeli zebranie miało się odbywać w duchu tak ostentacyjnie religijnym rzymsko-katolickim, to trzeba je było urządzić **w kościele, a nie w teatrze.** Na tyle wspaniałych kościołów, jakie mamy w Filadelfii, wstydem jest szukać miejsca na **zebrania z modlitwą i żegnaniem po teatrach,** które są przeznaczone do wszelakich światowych rozrywek, ale nie na modlitwy. Jest to **lekceważeniem religii.** Zgodziłbym się na to, ale pod warunkiem, gdyby nie było kościołów.

Nie widziałem też spodziewanych i poważanych w Ameryce mówców. Zdaje się, że woleli się nie pokazać, przewidując modły w teatrze.

J. J. Pytel.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Sobota: „Zazdrość" M. Arcybaszewa.
Niedziela popoł.: „Polowanie na mężczyznę"; wieczorem: „Zazdrość".

Teatr „Bagatela".

Sobota: „Grube ryby" z Frenklem.
Niedziela pop.: Zakochani.
Niedziela wieczorem: Ziuta moja żona, z Miecz. Frenklem.

Teatr powszechny

Sobota: „Bęben".
Niedziela: wieczorem: „Bęben".
Poniedziałek: „Bęben".
Wtorek: „Chrześniak wojenny".
Środa: „Gęsi i gąski".
Czwartek: „Bęben".
Piątek: „Chrześniak wojenny".
Sobota: „Stara komendyantka".
Niedziela: „Stara komendyantka".

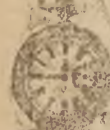
Operetka w Nowościach.

Sobota: „Muzykanci wiejscy".
Niedziela: pop.: Sybilla.
Niedziela wiecz.: Tam gdzie skowronek śpiewa.
Poniedziałek: Muzykanci wiejscy.
Wtorek: Muzykanci wiejscy.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Sobota: prof. dr. J. Flach: „Dzisiejszy Poznań, a państwo polskie".

Tylko wagonami
Kwaśnej kapusty
z pozwoleniem wywozu do Polski
dostarczy natychmiast — dom wysyłkowy
E. WEISS
Telefon Nr 478 Mor.-Ostrawa ul. Lukasa L. 4.
Założony 1900 r.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały, firma
Ignacy Cypres
Kraków, Szewska 13/18

sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach.— Zegarek Mk 200, na kamienie Mk 250, z port. cyferblatem Mk 400. Stalowy damsk. Mk 350. Budzik Mk 400. Harmonie Mk 400, 700, 1.000 i wyżej. Dyamenty Mk 200. Maszynki do włosów Mk 300, 350, 400. Brzytwy Mk 150, 200. — Wysyłka za zaliczką pocztową.
Cennik ilustrowany za przysłaniem 3 M przekazem.
Kupuje srebro i złoto.

Stróża żonatego
przyjmę. Wiadomość u właściciela ul. Dajwór 20.

Kupuję złoto, srebro, brylanty, stare zęby, złote
oraz przedmioty antyczne i płacę najwyższe ceny, również sprzedaję i wykonuję wszelkie reperacye zegarmistrzowskie po umiarkowanych cenach w mym składzie jubilerskim
HENRYK FELD, Tarnów
Krakowska 29.

Poszukuje się do natychmiastowego wstąpienia
modelarza
Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje fabryka sody amoniakalnej w Podgórzu.

Dyrekcya Towarzystwa Akcyjnego przyjmie
praktykanta biurowego.
Zgłoszenia pisemne pod „Z. 11" do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Abituryent gimnazyalny
poszukuje guwernerki we dworze lub na wsi w miesiącach letnich za miernem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Z. E." do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13, II. p.

„JUS" KURSA PRAWNICZE „JUS"
KRAKÓW, RYNEK gł. 22
pod nowem kierownictwem zreorganizowane, przystosowane do ostatnich zmian i wymogów — rozpoczynają
LEKCYE ZBIOROWE
oraz naukę indywidualną. — Dostarczamy cały uzupełniony materyał.

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY
PIOTR PAŁKA
w Krakowie, ul. Floryańska 26 (wejście od ul. św. Marka)
kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis meble, dywany, materace i inne dekoracye. — wykonuje wszelkie roboty w zakres zawodu wchodzące, tak w miejscu jak i na prowincyi.
Ważne dla wyjeżdżających!
Jak w latach poprzednich tak i teraz przez czas wakacyjny przyjmuje wszelkie zlecenia t. j. przeróbki i uzupełnienia nowe. 1423
Wykonanie sumienne. Ceny umiarkowane.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY **IWONICZ**
Bezpośrednie połączenie kolej.: Warszawa—Iwonicz, Kraków—Iwonicz, Lwów—Iwonicz.
Sezon I. od 15 maja do 20 czerwca; II. od 20 czerwca do 20 sierpnia; III. od 20 sierpnia do 1 względnie 15 października. **Szczawa słono-jodo-bromowa.** Kąpiele mineralne, borowinowe i gazowe. Elektroterapia. Hydroterapia. Lampa kwarcowa. **Wskazania lecznicze:** Zołzy, kiła, skaza moczowa, choroby serca, nerwowe, kobiece. Pięciu lekarzy ordynujących. W zakładzie 3 restauracye, 2 pensyonaty, hotel i około 400 pokoi umeblowanych, jednak bez pościeli w cenie od 10 do 40 Mk dziennie. Oświetlenie elektryczne, kaplica zakładowa. Muzyka. Poczta, telegraf i telefon w Zakładzie. Aprowizacya zapewniona. Zgłoszenia przyjmuje **Dyrekcya Zakładu.**

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
H. MIEROSZEWSKI
SP. Z O. O.
KRAKÓW, FLORYAŃSKA 43. TELEFON 2038.
Wszelkie transakcye bankowe. — Kupno i sprzedaż walut i papierów wartościowych. — Zlecenia giełdowe. — Oprocentowuje rachunki bieżące po 3½%. — Godziny urzędowe od 9—1, 3—5 w soboty 9—1.

Pierwsze Walne Zgromadzenie
Spółki akcyjnej „TRZEBINIA" fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, odlewnia żelaza i metali
odbędzie się **w Krakowie, w sobotę dnia 19 czerwca o godz. 3½ po południu,** w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej, ul. Długa 1.
PORZĄDEK DZIENNY:
1) Odczytanie protokołu Zgromadzenia konstytuującego;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi za pierwszy, statutem przepisany okres bilansowy od 1 września 1918 do 31 marca 1920;
3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutoryum;
4) Rozdział zysków za pierwszy okres bilansowy i zatwierdzenie statutowych odpisów;
5) Wniosek dyrekcji o zakupno sąsiednich realności dla projektowanej dalszej rozbudowy przedsiębiorstwa;
6) Wniosek o podwyższenie kapitału akcyjnego, jakoteż pokrycie kosztów zakupna i nowej emisyi.
Uwaga! Po myśli § 20 statutu **każde 25 akcyi** uprawnia do oddania jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu.
P. T. akcyonaryusze chcący korzystać z prawa głosu na Walnem Zgromadzeniu, zechcą akcye swe zgłosić do dnia 12 bm. w biurze Towarzystwa, gdzie otrzymają odpowiednie legitymacye.
Za Radę Zawiadowczą:
Edward hr. Mycielski m. p.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).